Numer 117. Lwów dnia 23. Maja 1871 — Wtorek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 sgr — we Francyi ćwierćrocznie 13 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Ojciec św. wystosował do jeneralnego wikaryusza Rzymu, kard. Patrici — następujące pismo:

PIUS PP. IX.,

Czcigodny bracie, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Sprawa najwyższej wagi wymaga, czcigodny bracie, byśmy Cię prosili i wezwali, abyś użył całej swej gorliwości i pracy celem oddalenia albo przynajmniej zmniejszenia niebezpieczeństwa, które grozi uczącej się młodzieży. Kilkakrotnie własnoręcznemi pismami upominaliśmy niektórych zwierzchników narodów, by używając udzielonej im od Boga władzy i pomni swego urzędu strzegli społeczność ludzką od niewiary, tej najszkodliwszej zarazy; by nie dopuszczali do katedr nauczycielskich ludzi, którzy nie tylko zaniedbują wszystkie religijne powinności, lecz oraz wiedzeni nienawiścią ku religii i prawdziwie szatańskim duchem, takową prześladują zdradzają i zwalczają. Jednak daremnemi były upomnienia nasze, gdyż albo się obawiano albo też niechciano postępowi potworu przeciwstawić mur żelazny, i tak stało się, iż dozwolono na zepsucie serc młodzieńczych przez bezbożne nauki i oszczerstwem, podstępem i bezczelnem kłamstwem podburzono je przeciw wierze, religii, św. obrzędom i ich wykonawcom — słowem przeciw wszystkiemu, co święte.

Niektórzy z pomiędzy tych zaślepionych przywódzców ślepych weszli przez ów wyłom w murze także do naszego miasta, by powiększyć gorycz cierpień Naszych. Do nich przyłączyło się kilku, niewielu dawnych profesorów rozmaitych gałęzi wiedzy, ludzi zmiennych przekonań i pozbawionych wszelkich uczuć wdzięczności. Ci, przytłumiwszy w sobie głos sumienia i wszelką cześć dla religii na bok usunąwszy, napiętnowali się sami w oczach Boga, któremu ścisły rachunek zdać będą musieli ze złego, jakie w Jerozolimie wyrządzili. Niewątpliwą próbę bezbożnej i obrzydliwej nauki tych ludzi mamy w pełnem błędów, bluźnierstw i niewiary piśmie, jakie do Döllingera wystósowali. Prawda, czcigodny bracie, że kąkol nie będzie zupełnie oddzielony od pszenicy **przed** owym wielkim dniem, w którym Pan w pełni czasów sam sprawiedliwość wymierzać będzie. Lecz koniecznem jest uwiadomić wszystkich jak najprędzej, że ci, którzy imiona swoje na owym zbrodniczym adresie podpisali, przestali być katolikami, i że w skutek tego katolicy unikać ich powinni. My jednak modlimy się także i za nich, ażeby weszli w siebie i opuścili ciemną naukę piekła, aby przekląwszy to, do czego się przyznali słowem i przykładem starali się naprawić zgorszenie dane bliźnim.

Tymczasem jednak, Ty czcigodny bracie upomnij wszystkich proboszczów tej metropolii katolickiego świata, że jest ich obowiązkiem nie zaniedbywać żadnej sposobności by powierzonych ich pieczy młodych ludzi przekonać, że niewolno im odtąd być słuchaczami owych ludzi, którzy podpisali ten niecny adres, a których imion nie podajemy, gdyż podały je pisma publiczne. Oby pieczołowitość nasza poparta Twoją i pobożnych proboszczów gorliwością powstrzymała nacierającą niewiarę, i ocaliła wielu młodych ludzi od przepaści bezbożności, do której ją wtrącić usiłują. O to błagamy Boga gorąco, a jako rękojmię Jego łaski i dowód Naszej szczególnej dla Ciebie, czcigodny bracie, życzliwości, udzielamy Ci miłościwie błogosławieństwa apostolskiego

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 15. maja 1871. Naszego Pontyfikatu dwudziestego piątego roku.

Lwów 23. maja.

Wojska wersalskie wkroczyły nareszcie do Paryża przedwczoraj w nocy. Telegramy, które przyniosły tę ważną wiadomość, dodają, że w zdobytem mieście panował ogromny popłoch, i że wojska napotkały tylko słaby opór. Z szumnie zapowiadanej walki barykadowej zdaje się nic nie będzie; złoczyńcy z Hôtel de Ville rozpierzchną się pewno, by ujść zasłużonej karze. Początek zrobił krzykliwy Rochefort, którego wersalskie władze schwytały w Meaux, — Diogenes-Pyat i napuszony Pascal Grousset zniknęli, Assy jest już w rękach sprawiedliwości. *Sic transit gloria mundi!* Tak się skończyła dwumiesięczna rewolucya, której największem dziełem jest zburzenie pomnika sławy francuskiej, a największem bohaterstwem pastwienie się nad bezbronnem duchowieństwem i plądrowanie kościołów To charakterystyczne w dziejach komuny z r. 1871. Ludzie z Hôtel de Ville, którzy uczynili sobie zadaniem zburzyć chrześciański porządek świata, instynktownie, bez danego im bezpośrednio powodu, jęli się niszczenia podwalin i najsilniejszych filarów chrześciaństwa. Samo istnienie kościołów i księży przeszkadzało ich zbrodniczym celom, więc walkę przeciw nim prowadzono zaciętą, nieubłaganą, posuniętą do ostateczności. Jeżeli podniesiemy fakt iż po stronie komuny stanęło całe massoństwo paryskie — to podobno nie pomyliliśmy się twierdząc, iż zwycięstwo odniesione nad komuną jest oraz zwycięstwem chrześciańskiego porządku nad anarchią nowoczesnego poganizmu, a jeżeli ze środków wolno wnioskować o celu, to cały liberalizm nowoczesny, wymierzający ostrze nienawiści głównie przeciw duchowieństwu, jest pokrewnym dopiero co upadłej komunie paryskiej. *Exempla docent!*

W artykule zatytułowanym „Prawdziwa równowaga“, pisze *Corespondence de Géneve* co następuje. Rządom Europy przypadło powziąść obecnie bardzo ważne postanowienie. Czy przyjdą do przekonania, że powaga ich na zawsze będzie straconą jeśli nie oprą się na właściwej podwalinie na powadze wypływającej ze źródła Bożego? Podczas kongresu wiedeńskiego, można było sądzić na chwilę, że książęta zatrwożeni podbojami Napoleona I przypomną sobie ową prawdę i oprą się na niej. Zaledwie atoli uczuli się oswobodzonymi od groźnej osobistości, wyszłej z łona pierwszej francuskiej rewolucyi, oddali się złudnym nadziejom sądząc, że można sprawować rządy bez Boga i przeciw Bogu. Opanowani tym szałem, stworzyli sobie gwoli utrzymania europejskiej równowagi nie mający racyi bytu trybunał mocarstw europejskich. Prędzej jednakże niż się spodziewali trybunał ten okazał się bezwładnym i nigdy równowaga europejska tyle nie została skompromitowaną, jak od r. 1848. I gdzież tego przyczyna? Odpowiedź krótka. Świat zamiast oprzeć się na Bożej powadze, chciał kroczyć o własnej sile, na własnych nogach. Ponieważ królowie prawa boskie podporządkowali własnym interesom, przeto prawa królewskie zdeptane i zniweczone zostały w imieniu ludu przez ludy Jeśli monarchia nie chce runąć i własnemi gruzami zasypać cały społeczny porządek, musi się zdecydować budowę, której jest koroną, ugruntować na prawdziwej przez Boga wskazanej podwalinie. Musi ona porzucić dotychczasowy kierunek, i uznać się zależną od Bożej powagi, a w takim razie sprawi, że ludy staną przy niej i uznają powagę monarchii. Jeśli rządy zresztą nie zechcą uczynić zadość wymaganiom tej prawdy, na czemże zamierzają się oprzeć? Może na nowomodnym konstytucyonalizmie? Na tej drodze nie podobna dojść do trwałej podstawy, jaką jest prawo Boże. Tu na ziemi pierwszym reprezentantem owego prawa jest papiestwo. Trudno będzie ugruntować cośkolwiek trwałego jak długo papiestwo pozbawionem będzie należących się mu praw. Jeśli ludy i pod względem politycznym nie połączą się z papiestwem, runie społeczeństwo chrześciańskie i rozpłynie w tyle gmin anarchicznych, ile reformacya stworzyła sekt nieprzyjaznych sobie nawzajem.“

Wiadomości z Rzymu.

Dnia 16. czerwca b. r Jego Świątobliwość Papież Pius IX. zaczyna 26 rok swego pontyfikatu, który najdłuższym i najsławniejszym będzie w historyi. Wszystkie katolickie narody mają zamiar wysłać na dzień ten deputacyę do Rzymu aby złożyć hołd i życzenia Ojcu swemu i Papieżowi, któremu ten dowód czci i miłości będzie pociechą w cierpieniu.

Katolicy francuscy sądzili że Francya pomimo klęsk jakie ją dotknęły nie może nie przyłączyć się do tej wielkiej manifestacyi Ułożyli więc adres który z mnóstwem podpisów chcą przesłać do Rzymu.

Treść tego adresu jest następująca:

Ojcze święty!

W dniu tym, gdy kościół obchodzi dopełnienie 25go roku chwalebnego Twego pontyfikatu, który przechodzi w trwanie a wyrównywa w boleści pontyfikatowi Piotra św., deputacye katolickich narodów spieszą do stóp tego tronu tem bardziej czcigodnego dla nas im silniej go prześladują nieprzyjaciele Boga i Chrystusa.

Francya jakkolwiek okryta krwawemi ranami czyliż by mogła zostawić swoje miejsce puste w pośrodku innych narodów? Starsza córka kościoła powinna znajdować się wraz z siostrami swemi u stóp Kalwaryi Watykanu, poleciła więc kilku synom swoim aby złożyli u stóp Waszej Świątobliwości jej życzenia, jej skruchę i nadzieję. Rząd jej był przyczyną że ona nie spełniła posłannictwa poruczonego jej od Boga za czasów Karola Wgo i został wraz z nią ukarany; za dozwolenie na podział państwa kościelnego, nieszczęśliwa ojczyzna nasza sama podzieloną została.

Lat dwadzieścia temu Francya powróciła Cię na tron Twój Ojcze święty i dumną była że się opiekować nim może z bronią w ręku. Zmuszono ją opuścić to zaszczytne stanowisko Nasze klęski rozpoczęły się z dniem opuszczenia Rzymu i nie skończą się aż wówczas gdy odzyskamy stanowisko nasze w obronie Apostolskiej stolicy.

Wiesz o tem Ojcze śty, że katolicy francuscy oddzielali się zawsze od swojego rządu ilekroć szło o Twoją obronę Protestowali oni przeciw niewdzięcznościom i zdradom, których byłeś ofiarą, jak protestują dziś przeciw zniewagom, jakie spełniono w Rzymie, we Florencyi, w Paryżu względem Boga i jego kościoła Towarzyszyli oni Tobie na każdym kroku Twej drogi bolesnej, starali się popierać Twą sprawę przez swe ofiary, słowa, pisma i krwi wylanie. Przyczyniali się do utworzenia wojska dla Ciebie i w nagrodę Opatrzności ci to właśnie żołnierze Twoi byli najdzielniejszymi obrońcami naszej ziemi ojczystej.

Przed kilku miesiącami, Francya katolicka uczyniła wielki akt wiary względem dogmatu nieomylności Zdawało się że wzywając gorącem pragnieniem tej uroczystej definicyi przeczuła ona że u niej wszelka władza i powaga niebawem upadnie i chciała tem silniej oprzeć się o opokę wśród

---

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

VII.

Niepokój.

(Ciąg dalszy)

Dom w którym mieszkał p. de L... a który także był mieszkaniem Izydory znajdował się niedaleko; Cecylia, którą już czytelnicy zapewne w owej dziewczynce poznali, zdawało się że zapomniała o swojem zmęczeniu tak szybko idąc za Izydorą. Nie przemówiły do siebie ani jednego słowa zanim nie stanęły u drzwi mieszkania dowódzcy. Wchodząc Izydora rzekła do Cecylii:

— Zaprowadzę cię do jenerała i będziesz mogła z nim mówić natychmiast. Ja odejdę aby wam nie przeszkadzać, lecz gdy skończysz swoją sprawę, czekać cię będę u tych drzwi, udasz się za mną i opowiesz mi co wiesz o moim bracie, poczem każdy w swoją drogę się uda

— Poczem razem działać będziemy! — przerwała jej żywo Cecylia, — dlatego przecież tu przyszłam. Gdy mówić będę z jenerałem bądź pani owszem przytomną, potrzeba abyś słyszała naszą rozmowę, bo ona przyczynić się może do tego, że mi zaufać zechcesz, czego oczywiście w tej chwili nie znając mię uczynić nie możesz

Izydora nie odrzekła nic, tylko szybko wszedłszy na wschody zapytała szyldwacha czy jenerał jest sam i czy wejść może wraz z towarzyszką swoją

— Jenerał jest w swoim pokoju, — odpowiedział żołnierz.

Izydora zapukała do drzwi; jenerał wyszedł sam na spotkanie.

— Panie, — rzekła Izydora, — przyprowadzam ci tę małą dziewczynkę, która przynosi, jak się zdaje, drogocenne bardzo wiadomości; racz ją natychmiast wysłuchać, bo chciałabym z nią się rozmówić a spieszno mi bardzo: ona bowiem widziała brata mego i wie co się z nim dzieje.

Jenerał zwrócił wzrok badawczy na Cecylię, która nie zmieszała się wcale. Zapytał ją o jej nazwisko, wiek i przeszłość, na co ona ze zwykłą sobie przytomnością i śmiałością odpowiedziała.

— Wkrótce kończę lat trzynaście; od urodzenia mego wychowywaną byłam przez moją matkę chrzestną margrabinę de Saint-Serre; rewolucyoniści ją zamordowali; przysięgłam że się pomszczę i przychodzę wydać wam ich jeżeli zechcecie.

— Jakimże sposobem?

— Od dni siedmiu ścigam ich ciągle chociaż oni tego nie domyślają się nawet; ścigam ich, szpieguję i znam ich wszystkie plany i zamiary. Znajdują się oni o trzy mile ztąd, w ukryciu przy drodze, którą jutro przebywać macie, chcą przeciąć wam przechód. Jeśli przeciwnie wy wpadniecie na nich tej nocy gdy się oni was nie spodziewają, możecie wyciąć ich w pień, i oczyścić sobie drogę aż do Mans, gdzie połowa mieszkańców przyjmie was z otwartemi rękami.

— Co pani myślisz o tej dziewczynce? — spytał jenerał zwracając się ku Izydorze, — wzięłaś ją w opiekę..

— Ja sądzę, — odparła Izydora, — że jej wiadomość jest prawdziwą i jestem zdecydowaną jej zaufać.

Jenerał starszy doświadczeniem i wiekiem a więc bardziej niedowierzający i młodzieńczym uniesieniom nieprzystępny, czując zresztą większą odpowiedzialność na sobie badał znów Cecylię wszelkiemi sposobami Ale pomimo rozmaitych zasadzek Cecylia nie zmieszała się ani razu i nie zaprzeczyła sobie; jej postanowienie było stałe a szczerość widoczna Dała wreszcie niektóre jeszcze bliższe wyjaśnienia i rady, które zdumiały swoją trafnością jenerała tak dalece, że postanowił w końcu ją posłuchać.

— Cecylio, — rzekł do niej, — jeśli mówisz prawdę, zasłużysz na nagrodę i nie pożałuję ci jej pewno, ale jeśli nas zwodzisz, jeśli nas wciągniesz w zasadzkę, jeśli przez ciebie armia moja choć najmniejszą szkodę poniesie, ukarzę cię tak aby na przyszłość dać odstraszający przykład tym wszystkim, którzyby twój podstęp naśladować chcieli.

— Ja nie żądam nagrody, — odparła Cecylia, i nie chę jej, kary zaś się nie boję. Działam otwarcie i szczerze; działam na korzyść sprawy, dla której moja chrzestna matka mię poświęciła i aby się zemścić za śmierć jej. Dokonawszy tego, obojętnem mi będzie wszystko na ziemi. Nie mam już nic tu coby mię interesować lub przywiązywać mogło, nie mam żadnych związków i nigdy ich mieć nie będę; widzisz więc pan że się niczego obawiać i niczego spodziewać nie mogę!

— Dziwne jest to dziecko! — rzekł z cicha jenerał do Izydory; — powierzam ją pani, to zakład drogocenny Racz mieć o niej staranie i obchodzić się z nią dobrze, lecz uważaj aby się nie wymknęła.

— Zaręczam panu że na krok jej odejść nie dozwolę, — odrzekła Izydora.

Dowódzca kazał raz jeszcze Cecylii powtórzyć wszystko z początku, zapisał jej doniesienia pilnie i odprawił ją aby wydać niezbędne do tej wyprawy rozkazy. Izydora pociągnęła szybko Cecylię do swego pokoju.

— Mówże teraz, mów, na miłość Boga cię zaklinam! — zawołała. — Czekałam tak długo bez żadnej wiadomości przez miłość sprawy której służę; nie mogłam dać większego dowodu wierności; ale powiedz mi teraz wszystko, bo cierpliwość moja już się wyczerpuje. Gdzie jest brat mój? co się z nim dzieje?

— Przed dziesięciu dniami widziałam go raz ostatni.

— Gdzie go widziałaś?

— Mówiłam już pani; w więzieniu, — w Mans.

— Byłaś więc wraz z nim uwięzioną?

— Nie, ja uciekłam; widziałam go wchodzącego do więzienia, towarzyszyłam mu aż do samego progu.

— I opuściłaś go?

— Opuściłam, bom umierać jeszcze nie chciała; chciałam ją ocalić, pomścić chciałam ukochaną opiekunkę moją: przybyłam tu aby panią uwiadomić.

— Ale gdzież go poznałaś? dlaczego byłaś z nim razem? gdzie się podziały panie de Porentruy, którym on towarzyszył?

— Panie de Porentruy? są w Mans, w dobrem ukryciu u jednego patryoty.

— Więc ty byłaś z niemi razem?

— Tak jest, zaprowadzono mię tam także; i powinnam była tam zostać ale jęcząc i płacząc działać nie można; a tu działać potrzeba. Ocaliłam już raz p. de la Touraille i te panie z wielkiego niebezpieczeństwa, ale teraz on sam dobrowolnie się wydał bo niechciał mi wierzyć; został więc uwięziony...

— Jakże się to stało? mów prędko na miłość Boga!

Cecylia opowiedziała dokładnie wszystko, co tylko wiedziała i widziała własnemi oczami; nie przechwalając się wcale nie taiła wszakże znacznego udziału, jaki miała w tych wszystkich wypadkach

(Ciąg dalszy nastąpi)

burzy. Francya ma nadzieję że tajemnicza łączność jej nieszczęść z nieszczęściami papiestwa jest dowodem iż ją Bóg nie odrzucił i zachowuje na przyszłość jej starożytne starszej córki prawo

Niegdyś, usta Twoje wyrzekły że zawsze liczysz na Francyę. Ośmielamy się błagać Cię Ojcze św o odnowienie tego dowodu ufności a to słowo życia wyrzeczone przez Zastępcę Tego, który wyciągnął rękę do córki Jaira, będzie dla ojczyzny naszej zadatkiem zbawienia i zmartwychpowstania.

Traktat frankfurcki.

Dzienniki urzędowe pruskie nie ogłosiły dotąd tekstu stanowczego pokoju zawartego w Frankfurcie nad Menem; natomiast odczytał już zawarty pokój w francuskiem Zgromadzeniu narodowem w Wersalu minister spraw zagranicznych p. Jules Favre. Dokument ten brzmi w dosłownem tłómaczeniu jak następuje:

Art. 1. Oddalenie od miasta Belfortu do linii granicznej, jak pierwiastkowo przy rokowaniach w Wersalu było proponowanem i oznaczonem jest na mapie dodanej do ratyfikowanego instrumentu preliminaryów z dnia 26. lutego, uważane będzie za normę dla promienia, który, stósownie do odnośnego zastrzeżenia pierwszego artykułu preliminaryów, przy Francyi pozostać ma z miastem i warowniami Belfort. Niemiecki rząd życzy sobie promień ten w ten sposób rozszerzyć, żeby obejmował kantony Belfort, Delle i Giromagny, tudzież zachodnią część kantonu Fontaine, na zachód linii od tego punktu, z którego wychodzi kanał z Rodanu do Renu z kantonu Delle, na południu od Montreux Chateau do północnej granicy kantonu pomiędzy Bourg i Felon, gdzie linia ta dochodzi do granicy wschodniej kantonu Giromagny. Niemiecki rząd atoli tylko pod tym warunkiem odstąpi pomienione terytorya, jeżeli rzeczpospolita francuska z swej strony przystanie na zrektyfikowanie granicy wzdłuż zachodnich granic kantonów Catenom i Thionville, ustępując Niemcom terytoryum na wschodzie od linii, która od granicy luksemburgskiej pomiędzy Hussigny i Redingen wychodzi, pozostawiając wsie Thil i Villerupt przy Francyi, ciągnie się pomiędzy Serrouville a Aumetz, pomiędzy Beuvillers a Boulange i pomiędzy Trieux a Lomeringen i dochodzi do starej granicy pomiędzy Avril a Moyenore. Międzynarodowa komisya, o której w artykule 1. preliminaryów jest wzmianka, uda się niezwłocznie po wymianie ratyfikacyi obecnego traktatu na miejsce, ażeby wykonać poruczone jej prace i pociągnąć nową granicę stósownie do powyższych określeń.

Art. 2. Należący do odstąpionych terytoryów, obecnie w tych terytoryach osiedli poddani francuscy, którzy zamierzają zatrzymać narodowość francuską, są uprawnieni do 1 października 1872., jeżeli to naprzód kompetentnej władzy oświadczą, przenieść się do Francyi i tam się osiedlić, tak że prawo to nie może być nawet naruszone przez przepisy o służbie wojskowej, w którym to razie zachowany im być ma przymiot francuskich obywatcli. Wolno im jest zatrzymać nieruchomości położone w terytoryach do Niemiec przyłączonych. Żadnego z mieszkańców odstąpionych terytoryów nie wolno ścigać, niepokoić lub do śledztwa pociągać tak co do jego osoby jak i jego własności na podstawie politycznych lub wojskowych jego działań w czasie wojny.

Art. 3. Rząd francuski odda niemieckiemu rządowi archiwa, dokumenty i rejestry, dotyczące cywilnej, wojskowej lub. sądowej administracyi odstąpionych terytoryów. Gdyby niektóre z tych dokumentów miały być usuniętemi, natenczas wyda je rząd francuski na żądanie rządu niemieckiego.

Art. 4. Francuski rząd odda rządowi niemieckiemu w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od wymiany ratyfikacyi niniejszego układu:

1) Sumy deponowane przez departamenta, gminy i zakłady publiczne odstąpionych terytoryów;

2) Sumy premii za zaciągnięcie się i zastępstwo, należące do żołnierzy i marynarzy rodem z odstąpionych terytoryów, którzy się za narodowością niemiecką oświadczą;

3) Sumy za kaucye urzędników kasowych państwa;

4) Sumy złożone za sądowe konsygnacye w skutek rozporządzeń urzędów administracyjnych lub sądowych w odstąpionych terytoryach.

Art. 5. Obadwa narody równo traktowane będą pod względem żeglugi na Mozeli, kanale z Marny do Reue, kanale z Rodanu do Renu, kanale Saary i na wodach spławnych pozostających w styczności z pomienionemi traktami wodnemi. Prawo tratew zatrzymuje się.

Art. 6. Ponieważ dostojne strony kontrahujące są zdania, że granice dyecezalne terytoryów niemieckiemu państwu odstąpionych wpadać powinny w granice nowej linii demarkacyjnej a w artykule 1 oznaczonej, przeto porozumieją się niezwłocznie po ratyfikacyi niniejszego układu co do wspólnych środków, jakie w tym celu przedsięwziąść należy.

Należące do kościoła zreformowanego lub konfesyi augsburgskiej gminy w terytoryach od Francyi odstąpionych przestają być zależnemi od francuskiej władzy duchownej.

Do kościoła konfesyi augsburgskiej należące, na francuskiem terytoryum leżące gminy przestają być zależnemi od naczelnego konsystorza i od dyrektora w Strassburgu.

Izraelskie gminy terytoryów na wschodzie nowej granicy przestają być zależnemi od izraelskiego centralnego konsystorza w Paryżu.

Art. 7. Zapłata 500 milionów nastąpi w 30 dni po przywróceniu powagi rządu francuskiego w mieście Paryżu. Miliard zapłacony zostanie w przeciągu roku a pół miliarda dnia 1. maja 1872. Ostatnie trzy miliardy będą płatne dnia 2. marca 1874 roku, tak jak to było umówionem w pokoju preliminaryjnym. Od dnia 2. marca bieżącego roku płacone będą procenty od owych trzech miliardów po pięć od sta każdego roku w dniu 3. marca.

Każda suma naprzód na owe trzy miliardy upłacona przestanie od dnia upłaty przynosić procentów.

Wszystkie zapłaty nastąpić jedynie mogą w najgłówniejszych miastach handlowych Niemiec i uskuteczniane będą w metalu złocie lub srebrze, w biletach banku angielskiego, w biletach banku pruskiego, w biletach królewskiego banku holenderskiego, w biletach banku narodowego belgijskiego, w asygnatach lub dyskontowanych wekslach po całkowitym kursie. Ponieważ niemiecki rząd we Francyi wartość pruskiego talara oznaczył na 3 franki 75 cent., przeto przyjmuje rząd francuski zamianę monet obudwóch krajów po pomienionym kursie. Rząd francuski zawiadomi rząd niemiecki na trzy miesiące przed każdą zapłatą, jaką zamierza przelać do kas niemieckich.

Po zapłaceniu pierwszego pół miliarda i ratyfikacyi stanowczego traktatu pokojowego opuszczone zostaną departamenta Somme, Seine Inferieure i Eure, o ile takowe są jeszcze obsadzone przez wojska niemieckie. Opuszczenie departamentów Oise, Seine et Oise, Seine et Marne i Sekwany, tudzież fortów paryskich nastąpi skoro rząd niemiecki przywrócenie porządku tak we Francyi jak i Paryżu uważać będzie za wystarczające, ażeby być zabezpieczonym pod względem wykonania zobowiązań przez Francyą podjętych W każdym zaś razie opuszczenie to nastąpić musi przy zapłaceniu trzeciego pół miliarda. (Dok. n.)

Korespondencye „Unii.“

Lwów 22. maja 1871

(?) Od kilku dni mamy w dziennikach najformalniejszą burzę. I o cóż? Czy istotnie o rzecz, która cały kraj obchodzić powinna, która całego dotyczy kraju? Nie. Idzie o sprawę całkiem prywatną, osobistą, o sprawę jednego z inżynierów krajowych, który ze strony Wydziału krajowego otrzymał dymisyę, z czego nawet poważny *Czas* krakowski wywnioskował, że to „nie jest prywatną tylko sprawą, lecz oraz zasadniczą, i stanowiłoby niejako odprawę podań rad powiatowych do sejmu o uzyskanie ułatwień w nadawaniu obywatelstwa w Galicyi Polakom z pod zaboru rosyjskiego.“

Powodem tego wniosku *Czasu* był oczywiście artykuł zacnego *Dziennika Polskiego*, który pierwszy w namiętnym artykule przeciw Wydziałowi kraj. oświadczył, że p. Jarmund otrzymał dymisyę jedynie dla tego, że nie potrafił uzyskać obywatelstwa austryackiego. Czy *Czas* nie zna wartości *Dz. Pol.* iż odważył się na podstawie podanej przezeń wiadomości wysnuć bardzo ciężkie oskarzenie najwyższej władzy autonomicznej?

Gazeta Narodowa przemówiła bardzo umiarkowanie, oczywiście na powszechne zdumienie czytelników. Chyba *Dzien. pol.* zawdzięcza tym razem Wydział kraj łaskawe względy *Gazety narodowej.* Czwarty wreszcie organ opinii galicyjskiej *Kraj*, umiał rzeczywiście pójść w zupełności za głosem *Dzien pol.*

Czyż przynajmniej tym razem większość głosów tej opinii galicyjskiej, uderzająca z taką zaciętością *i gniewem na Wydział kraj* ma słuszność po sobie? Czy ten nieszczęsny Wydział kraj. ta oburzająca, według *Dz. pol.* „koterya“ popełnił istotnie gwałt, niesprawiedliwość o pomstę wołającą? Otóż szczególnem jest właśnie i ciekawem, że nikt na to pytanie odpowiedzieć nie może, że nikt tego nie wie

Dlaczego p. Jarmund otrzymał dymisyę, jakim „warunkom nieodpowiedział“ według *Gaz. Narod*, tego nikt dotąd wyświecić nie raczył. Nawet jeszcze więcej, bo nikt nie wyjaśnił, nie udowodnił, czy p. Jarmund czuje się pokrzywdzonym

Ile nam wiadomo zostawał p. Jarmund na swej posadzie jako nadinżynier prowizoryczny, który według wyraźnego brzmienia odnośnych przepisów ustawy krajowej każdej chwili może być usuniętym, zwłaszcza jeżeli po roku służby prowizorycznej nie uzyska posady stałej. O tem wiedział p. Jarmund, pozostając w służbie krajowej lat półtrzecia i nie starając się przez ten czas uzyskać posady stałej. A przecież to staranie się zupełnie do niego należało. Któż przeto może przesądzić, że p. J. chciał się starać o stałą służbę w Wydziale, że innych nie miał zamiarów? Inżynier tak wysoce uzdolniony, tak powszechnie z tego znany, mógł mieć właśnie zupełnie inne zamiary. Pan J., co jest bardzo prawdopodobnem, może jedynie dlatego przyjął posadę przy Wydziale kraj. aby przez pewien czas rozglądnąć się w stosunkach krajowych aby znaleźć sobie odpowiedniejsze miejsce, i może właśnie dlatego nie chciał wiązać się stałą służbą przy Wydziale.

Wreszcie nawet to nie jest znanem, czy p J. z umysłu nie podał się sam do dymisyi. Któż zaręczy, że tej możności p. J niemiał? I któż może twierdzić, że Wydział kraj. w złej woli rozwiązał umowę zawartą z p J. jeżeli mu równocześnie zaasygnował znaczną kwotę jako remuneracyę? Jeżeli się kogoś oddala ze służby dla nieudolności, to mu się zarazem nie przyznaje nagrody. A znowu, skoro ugoda jest zawarta tymczasowo, z niemożnością dla obu stron rozwiązania jej każdej chwili, to takie rozwiązanie ani za gwałt, ani za krzywdę poczytanem być nie może.

Dopóki przeto te okoliczności nie zostaną wyjaśnione, zdaje nam się niemożliwem słuszne całej sprawy ocenienie, a rzucanie z góry kamieniem na Wydział kraj. do uczynków słusznych należeć nie może. Żałujemy że o tem nie pomyślał *Czas* i wyrażamy nadzieję, że jeżeli p. J stała się krzywda, to on jej sam dochodzić potrafi, i dopiero wtenczas gdy będzie dochodzić, wypadnie organom sumiennym swoje wypowiedzieć zdanie.

Wiedeń, 20. maja.

Wybory do delegacyi odbyły się więc wczoraj spokojnie, bo wniosku przez pięciu członków skrajnej lewicy, w celu niedopuszczenia do tej ważnej czynności w ostatniej jeszcze chwili postawionego, lecz który, nie będąc przez nikogo więcej poparty, nie mógł nawet być wzięty pod dyskusyę, za przeszkodę uważać nie można. Lubo, jak było zresztą do przewidzenia, w obydwóch Izbach Rady państwa wybory wypadły na korzyść stronnictwa wiernokonstytucyjnego, gdyż na sześćdziesięciu członków, należy do niego około trzydziestu i siedmiu, wszelako na liście parowskiej brakuje tym razem księcia Carlosa Auersperga i br. Pratobevery, a co także godnem jest uwagi, to że liberalni członkowie Izby Panów, w ogóle bardzo słabą większością wybrani zostali.

Wyjąwszy że w miejsce p. ministra Grocholskiego i hr. Badeniego, wybrani są pp. Smolka i Czajkowski, Galicya będzie na teraźniejszych delegacyach reprezentowana przez tych samych posłów, którzy w roku zeszłym w Peszcie zasiadali.

Widzimy więc że mimo nieprzyjaźni którą ze strony większości parlamentarnej ciągle spotyka, mimo trudności z któremi ustawicznie ma do walczenia, Gabinet doprowadził do tego że wybory do delegacyi w właściwym czasie dokonane zostały, a z drugiej strony zdaje się, że spojrzawszy po sobie i widząc co się z nią stało, Verfassungspartei nie ma powodu tryumfowania z osiągniętych przez się rezultatów, nie wyjmując wczorajszego nawet głosowania. Wprawdzie Ministeryum znów musiało zażądać zezwolenia na pobór podatków przez miesiąc czerwiec, — i budżet jeszcze nie został zawotowany; lecz zdaje się że nie ma już racyi obawiać się tu jakich przeszkód; pierwszego wydział finansowy i Izby przyrzekły już nie odmawiać, a co się tyczy budżetu, nie dozna on zapewne wielkiego opóźnienia z tych samych powodów dla jakich, mimo pogróżek, zdecydowano się na wybory do delegacyi, czyli przez wzgląd na ugodę z Węgrami; a skoro delegacye zebrane, byłoby niekonsekwentnem utrudniać im robotę przez odwlekanie kwestyi budżetowej. Ma więc Verfassungspartei czem się zasłaniać przed opinią publiczną, tem więcej, że i tak na innem polu może dalej prowadzić walkę z gabinetem! Z jakim to będzie skutkiem, to inne pytanie, lecz jak na teraz widoki nie są dla niej wcale obiecujące.

W podkomitecie z dziewięciu Wydziału konstytucyjnego, starano się porozumieć z naszą delegacyą co do wyborów bezpośrednich, ale p. Zyblikiewicz oświadczył, że on i jego koledzy nie uznają aby Reichsrat był mocen zaprowadzać na własną rękę zmiany w systemie wyborczym, i że powzięcie przezeń decyzyi w tej kwestyi przekraczałoby jego atrybucye i uwłaczałoby kompetencyi i prawom sejmów krajowych. Gdy, jak powiedziałem, prawe centrum i prawdopodobnie znaczna część Grafenbank, także sprzeciwiać się będzie wyborom bezpośrednim, ani podobna przypuścić, aby wniosek tyczący się tej zmiany wyborczej, miał za sobą dwie trzecie głosów, a zatem, aby nie został odrzucony.

P. Herbst ma dziś przedłożyć w właściwym podkomitecie z pięciu, wypracowany przez siebie projekt do adresu, nad którym następnie sama większość Wydziału konstytucyjnego obradować będzie, bo, jak wiadomo, Polacy i p. Vidulich, nie myślą się do tego mięszać; w przeszłym liście powiedziałem jakie szanse adres w samej Izbie czekają.

Trudno więc dopatrzeć się nadziei powodzenia dla Verfassungspartei; może ona spodziewać się znaleźć poparcie ze strony tak centralistycznie złożonej delegacyi węgierskiej; lecz kiedy system obecnie panujący w Zalitawii chyli się także widocznie do upadku. Minister hr. Festetits podał się do dymisyi, na trzydziestu czterech nowo wybranych posłów kroackich, dwudziestu ośmiu należy do stronnictwa antymadziarskiego, Banus Bedzkovich, jak słychać, chce także ustąpić, — zgoła, że pod nogami hr. Andrassego ziemia się coraz bardziej usuwa.

P. minister Schaeffle powrócił bardzo zadowolony ze swojej podróży do Pragi, gdzie on nawzajem zostawił po sobie w kołach czeskich, z któremi był w ciągłej styczności, najlepsze wrażenie; jego pobyt w Czechach będzie zapewne miał bardzo dobry rezultat, gdyż się wielce przyczyni do porozumienia między Rządem, a tamtejszą opozycyą prawowito-państwową.

Wiedeń, 21. maja.

Projekt do adresu przez p. Herbsta wypracowany jest bardzo blady i ogranicza się na wypowiedzeniu w wyrazach bardzo ogólnikowych że polityka gabinetu wydaje się podpisanym niepewną i dla konstytucyi i jedności Państwa niebezpieczną. Autor przeczytał dziś swój elaborat podkomitetowi z pięciu w obec całego prawie Wydziału konstytucyjnego i dość licznie przybyłych na posiedzenie członków Izby. W dyskusyi brały udział tylko osoby do składu podkomitetu należące, z pomiędzy nich pp. Rechbauer i Sturm, z skrajnej lewicy, żądali aby adres był poprawiony w sposób bardziej odpowiadający ważności sytuacyi, aby obejmował wyraźnie przewidzianą ewentualność odmówienia poboru podatków i zawotowania przez Radę państwa budżetu, w razie gdyby gabinet nie wrócił na ściśle konstytucyjną drogę, z której zawsze według zdania tych panów zeszedł Te uwagi zrobiły na słuchaczach pewne wrażenie, lecz po dość długich i żmudnych obradach, poprawki przez członków skrajnej lewicy wniesione, odrzucono i projekt do adresu w pierwotnej swojej redakcyi utrzymał się i został przyjęty. Zapewne więc będzie on temi dniami wniesiony przed plenum Izby, lecz zdaje się że mimo swojej bardzo niewinnej cechy, dostatecznego poparcia ten akt energii i inicyatywy stronnictwa wiernokonstytucyjnego nie znajdzie.

Ciekawa rzecz kto będzie wybrany na prezydującego w delegacyach; ponieważ przeszłego roku przewodniczył obradom p. Hoppen, prezes, respective członek Izby poselskiej przychodzi tego roku kolej na Izbę panów, z której Verfassungspartei życzy sobie wybrać p. Schmerlinga; temu nasi posłowie, prawe centrum i konserwatywni Parowie sprzeciwiają się i będą głosować zapewne za księciem Fürstenberg, a gdyby się on nie utrzymał, to w każdym razie p. Schmerling bardzo słabą większością głosów wybrany zostanie. Na jutrzejszem posiedzeniu przedwstępnem nastąpi wybór prezesa i wiceprezesa, i ukonstytuowanie się delegacyi; w razie przybycia zalitawskiej, pojutrze obie delegacye, lecz każda z osobna, przedstawią się Najjaśniejszemu Panu.

Hr. Beust ma dziś wieczór powrócić, aby być obecnym na pierwszych zaraz posiedzeniach delegacyi.

Wersal 16. maja.

(*M*) Wiadomość o opuszczeniu fortu Vanves potwierdzoną została urzędownie. Komuniści starają się wprawdzie wytłómaczyć, że to bardzo nieznaczna strata dowodząc, że oblęgający zająć tego fortu nie mogą, a gdyby i potrafili, utrzymać się w nim długo nie zdołają. To samo mówili gdy chodziło o fort Issy a dotychczas optymistyczne zapatrywania się dzienników komuny wcale się nie sprawdziły, bo baterye wersalskie zajętego fortu nie przestają bombardować Point-du-Jour i odnoszą znaczne korzyści.

Od d. 14. b. m oblegający ustawili jednę bateryę w lasku Bulońskim, naprzeciw l' avenue de l' impératrice Baterya ta gdyby mogła w całej sile ogień rozpocząć, ułatwiłaby atak silniejszy, do którego już wszelkie poczyniono przygotowania; 45.000 piechoty stoi na zawołanie w wioskach Boulogne i Billancourt i na Longchamps. Od wczoraj rana bataliony gwardyi narodowej i wolnych strzelców odpowiadając na ciągłe zaczepki wojsk wersalskich zgromadziły się w ulicach bliskich głównej kwatery jenerała Dąbrowskiego znajdującej się w zamku la Muette. Jenerał Dąbrowski wydał do wojsk swoich zwanych o d d z i a ł a m i p i e r w s z e j a r m i i, rozkaz dzienny, w którym podaje wyłącznie praktyczne rady i uwagi co do walki Wczoraj wieczór walka się rozpoczęła; Wersalczycy zaskoczeni tym niespodziewanym atakiem spiesznie opuścili swoje pierwsze stanowiska Ale otrzymawszy wkrótce znaczne posiłki odzyskali je niebawem i odparli Paryżan aż pod same szańce. Dąbrowski, którego rozporządzenia rzeczywiście były dobre, otrzymał także posiłki, i znowu miał pewne powodzenie. Tak rzeczy stały do południa; oba wojska zajmowały dawne swoje stanowiska Straty z obu stron były znaczne.

Oddziały rezerwowe są skoncentrowane dziś jeszcze w kilku punktach Passy.

Gwardziści opuszczając fort Vanves zamiast uchodzić przez zwykłe wyjście obrali sobie drogę przez katakomby, aby się nie narażać na pociski dział wersalskich. Katakomby te jak wiadomo rozciągają się pod całym prawie Paryżem i w znacznej części także pod lewym brzegiem Sekwany. Łączą się one z fortami Vanves i Montrouge. Gwardziści jednak nie znali dobrze zakątków tego podziemia a nie mając z sobą dostatecznej liczby latarni znaleźli się wkrótce w takiej ciemności, że zbłąkawszy się wyrzec się musieli wszelkiej nadziei wydostania się na zewnątrz. Robotnicy pracujący tam wczoraj znaleźli ich dopiero wycieńczonych głodem i trudem w najokropniejszym stanie.

Głównym najnowszym „ewenementem“ politycznym jest deklaracya dwudziestu dwóch obywateli członków komuny donosząca, że podpisani przestają zasiadać w łonie komuny aż do czasu, w którym się ona zamieni w trybunał sprawiedliwości aby sądzić jednego ze swoich członków.. Możnaby powiedzieć, że to szczury opuszczają okręt, któremu grozi rozbicie; ale podpisani obywatele zapobiegając snać tej złośliwej uwadze, pospieszają dodać, iż nie przestaną pracować dla sprawy komuny, każdy w swoim okręgu. Wojna obecna jest sprawą przewyższającą wszystkie inne, wzywającą wszystkich do odwagi i ofiar, czcigodni więc obywatele podpisani czują wraz z innymi potrzebę poświęcenia się obronie Paryża...

W tych dniach Francya straciła dwóch ludzi znakomitych pracą i zdolnościami. Nie dawno dzienniki doniosły o śmierci p. Auber dyrektora konserwatoryum muzycznego; teraz znów donoszą o zejściu p. Paym znamienitego chemika, profesora w konserwatoryum sztuk pięknych i rzemiosł, członka instytutu pour la classe d' economie rurale. Urodził się on w Paryżu w 1795 r. umarł w domu swoim w Grenelle a na pogrzebie jego pomimo bomb wersalskich zgromadził się nieprzeliczony tłum uczniów jego i przyjaciół.

Gdy doniesiono o śmierci p. Auber, komuna w macierzyńskiej troskliwości swojej posłała natychmiast do jego mieszkania oświadczając, że się podejmuje wyprawić mu pogrzeb godny p a t r y o t y: t. j. pogrzeb cywilny ozdobiony czerwonemi chorągwiami jakby dla kapitana gwardyi narodowej.

Z wielką trudnością wytłumaczono obywatelom delegowanym, że p. Auber miał rodzinę, która się sama zająć chciała pogrzebem, i że on wcale patryotą ani nawet ateuszem nie był. „Jako człowiek znakomity, on i jego zwłoki należą do narodu“, odpowiadali delegowani. Powiedziano im w końcu, że zmarły pozostawił testament, w którym zapewne wolę swoją co do pogrzebu oznajmiał; że ten testament wszakże mógł być tylko w przytomności jego dwóch siostrzenic otwarty; tych zaś nie ma obecnie w Paryżu Zgodzono się więc czekać ich powrotu Zwłoki tymczasem złożono w podziemiach kościoła la Trinité.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie Podajemy ciąg dalszy zamieszczonej w *Czasie* listy duchownych katolickich wywiezionych w głąb Rosyi.

97) Kawecki Antoni, z mohylewskiej, prob. Chorbaczowa w Tunce. 98) Kasprowicz Mikołaj, z wileńskiej w Trokach, w Solikomsku permskiej gub. 99) Karabanowicz Wincenty, z wileńskiej, w permskiej gub. 100) Kaliński, biskup, nominat chełmski, w Wiatce umarł. 101) Kiełbsz Julian, z żmudzkiej, w kostromskiej gub. poprzednio w Tomsku. 102) Kolenda w Tobolsku 103) Kieroński Aleksander, z lubelskiej, wik. w Końskowoli, w Tunce, wrócił do Galicyi. 104) Kochański Wincenty, z wileńskiej, Dominikan, w Tunce. 105) Kitowski Antoni, z wileńskiej, w Troicku orenburg gub. 106) Kozłowski Fran-

ciszek, z wileńskiej prob w Żyżmorach, w Tunce. 107) Korzeniowski Jan, z wileńskiej, w Tunce. 108) Kowalewski z wileńskiej, kleryk, ord. min, w Omsku. 109) Kossarzewski, z żmudzkiej, przełoż. Emerytów, w Tomsku 110) Krajewski Paweł, z Podlaskiej surrog. konsyst w Tunce. 111) Kryński Feliks, z wileńskiej, Maryaniu, w Tobolsku 112) Krzyżanowski Andrzej, z mohylewskiej, wik, w Faszerówce. 113) Krogowski Józef. 114) Kumpikiewicz Wincenty z żmudzkiej, kap. z trok., w Tomsku 115) Krasiński Stanisław, biskup wileński w Wiatce. 116) Lebiedziński Ludwik, z wileńskiej w Tomsku. 117) Leonowicz, z wileńskiej, Bernadyn w Omsku. 118) Lenczewski, w Tobolsku. 119) Leśniewski Józef, z mohylewskiej 120) Lewicki Kajetan, z kam. podolsk w Birsku ufim gub 121) Lidejko Maciej z wileńskiej. w wiatskiej gub. 122) Limaut Józef, zżmudzkiej, w Tomsku 123) Lipnicki Augustyn, z wileńskiej, kanonik i wicerektor sem., w Birsku ufim. 124) Loga, z kujaw. Kalisk. 125) Łapa Augustyn, z mohylew. wik. z Chorbaczewa w Tunce. 126) Łapa Ignacy, z wileńskiej. 127) Łatacz Paweł, z mohylewskiej, prob. z Orenburga w Solikomsku, permsk gub 128) Ławkowicz Józef, z żmudzkiej, prob. w Komojach, w Tomsku. 129) Łukaszewicz Ignacy, z mohylewskiej, pr. w Ruszczy. 130) Łukasiewicz Wincenty, z żmudzkiej, w Nowogrodz. gub. 131) Łubieński Konstanty, biskup Augustowski, umarł w Niżnym Nowogrodzie w drodze do „Permy. 132) Macewicz Maciej, z wileńskiej. prob., Linkowski, w Czerdyni perm. gub. 133) Macewicz Ignacy, z żmudzkiej, dziekan, w Komojach, w Birsku. ufimskiej gubernii. 134) Maciejewski, z wileńskiej, przeor dominikański, w Omsku. 135) Maćkiewicz Aurelian, z wileńskiej, w Tomsku. 136) Malewicz Lucyan, z Łucko-żytomierskiej w Tunce. 137) Malinowski Józef, kamien. podols. 138) Martyszewski, z żmudzkiej, w Solikomsku, permskiej gubernii, 139) Malewicz Wikhtor, z miąskiej, proboszcz bereznicki, w Horodyszczu, penzeąski gubernii. 140) Mienicki Ludwik, z wileńskiej, w Maryńsku, tomsk. gub 141) Milewski Aleksander, z żmudzkiej w Birsku, ufim. gub 142) Mikulski Antoni, kam. podolsk. w Birsku ufim gub. 143) Minaczewski Józef, z wileńskiej, w kostromskiej gub. przeniesiony z Syberyi 144) Montwid z żmudzkiej prob. w Pniecwierzu, w Borysoglebsku, tambowskiej gub. 145) Moczulski Kazimierz, z wileńskiej, w Wierchoturi perm gub., umarł 146) Mokrzecki z żmudzkiej, dominikan w Tunce 147) Moniuszko Aleksander, z mohylewskiej, gub. w Horyhorkach w Tomsku. 148) Moniuszko Melchor, z dyecezyi wileńskiej. 149) Mościcki Wiktor, z dyecezyi płockiej, wikary katedralny. 150) Mossiej Wincenty z żmudzkiej, w Omsku. 151) Muncewicz, z żmudzkiej proboszcz w Telszach w Tunce. 152) Maćkiewicz Antoni, z żmudzkiej, w Tomsku umarł. 153) Mierzwieński Ludwik, z płockiej, prob. w Myszeńscu 154) Nagórski Julian z mohylewskiej, wik. w Krzyczewie, w Krasnofimsku, permskiej gub. 155) Narkiewicz Jan, z wileńskiej prob. w Kobryńcu, w Tunce. 156) Nosalski Józef, z łuko-żytomierskiej, w Tunce. 157) Nugerowicz Wincenty, z żmudzkiej w Tunce. 158) Nowicki Feliks, z mińskiej, bernardyn, w Wierchnieuralsku, Orenburskiej gub 159) Nowicki z wileńskiej, dyakon bernard, w Tunce,

(C. d. n)

Kronika.

Lwów 23 maja. Roboty około pokrycia Pełtwi rozpoczęły się wczoraj na serjo. Naliczyliśmy jednak wszystkiego 35 robotników. Jak na Lwów jest to bardzo mało. Dziś z wszystkich robót miejskich wyjąwszy codziennych, które i tak nigdy nie bywają pełnione, pokrycie Pełtwi powinno stać na pierwszym planie i główna forsa sił pracujących winna być zwróconą w tym kierunku, aby pokrycie przeznaczonej na ten rok części Pełtwi (od placu maryackiego do pierwszego mostku) mogła być ukończoną najspieszniej zanim jeszcze dżdżysta pora jesienna zapadnie. 35 robotników pracujących codzień z wyjątkiem wszystkich niedziel i dni świątecznych), nie zdoła w żaden sposób do tego czasu ukończyć tej roboty. Niech więc prześwietny magistrat zwróci uwagę pp. przedsiębiorców na potrzebę liczniejszej mobilizacyi sił roboczych, choćby to nawet miało być połączonem z podwyższeniem płacy robotników.

— Zaledwie ukończyła się strika krawców, a już to samo grozi ze strony towarzyszów lwowskich stelmachów. Dziwi nas tylko że każdorazowe smutne doświadczenie osiągnięto z tego pseudo ekonomicznego eksperymentu dotąd nie stało się trwałą przestrogą dla wszystkich, którzy je mają jeszcze ochotę powtórzyć. Bo gdyby tak było, tedy czeladnicy pojedyńczych cechów nie tak łatwo daliby się uwieść namowom niektórych tu panów, którzy dla dogodzenia może ambicyi i zdobycia okruszyny popularności, ich kosztem pragną dokonać eksperymentu fałszywie i krzywo zrozumiałych, na obcym gruncie wzrosłych teoryi ekonomiczno-politycznych!... Panów tych za podobne zabawki prędzej czy później czeka odpowiedzialność... PP. czeladnicy nie h zważą tylko iż rzeczą dowiedzioną, że w każdym razie, czy strika dopnie swego celu (co się na 25 razy raz trafia) lub nie, strata będzie zawsze po ich stronie.

Towarzysze stelmachów przesłali już przedwczoraj majstrom swoje ultimatum. Przy tej sposobności dwaj delegaci towarzyszy przybywszy przedwczoraj do majstra Kuryłowskiego zostali przez tegoż mocno pobici.

— Nadane stypendyum. Kuratorya fundacyi stypendyjnej ś. p. Piotra Więcławskiego nadała jedno opróżnione stypendyum tej fundacyi, przeznaczone dla ucznia szkoły agronomicznej w Dublanach, w kwocie 150 złr. w. a., począwszy od roku szkolnego 1870-71 Edgarowi Aulichowi uczniowi tejże szkoły.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 16. maja 1871.

— Nieszczęsne wypadki. Kilku włościan z Toporzysk w powiecie myślenickim strąciło do rzeki Skawy 23 kwietnia Wojciecha Szczęśniaka, włościanina z tejże samej wsi. Sprawcy przyznali się do zbrodni i odstawieni zostali do sądu śledczego w Myślenicach. — W Uhersku w powiecie stryjskim powiesił się 5. b. m. parobek dworski Józef Kruszczyn. — W Czeremoszu utonął 22. b m. włościanin Andrzej Rybarczuk z Uścieryk w powiecie kosowskim. — W Łosińcu w powiecie turczańskim powiesił się 15. b. m. włościanin Michał Matkowski. — W Borysławiu w pow. drohobyckim przy spuszczaniu robotnika do szybu pod l. 3719 urwał się sznur, w skutek czego tenże zginął. — Doniesienie nasze o morderstwie popełnionem w Ilińcach w powiecie śniatyńskim na włościaninie Mikołaju Hawrylaku, prostujemy tem, że włościanin ten nie umarł w skutek zadanej mu rany, i że według zdania lekarzy niezawodnie do zdrowia powróci.

— Muchanow. Umarł w Warszawie przed kilku dniami Paweł Muchanow, członek rady Państwa, były kurator okręgu naukowego warszawskiego, dyrektor komisyi spraw wewnętrznych i duchownych w Królestwie, a ostatniemi czasy prezes komisyi archeologicznej w Petersburgu, wieku lat 73. Przez lat wiele był on wszechwładnym panem w Warszawie, szczególniej za rządów księcia Gorczakowa, który bez niego nic nie robił Opowiadają anegdotę, że kiedy pewnego razu oficer jakiś prosił księcia o rękę jego córki, ten nie wyrozumiawszy o co rzecz idzie, odpowiedział mu podług zwyczaju: napiszcie o tem zapiskę i oddajcie ją Muchanowi. — Muchanow wydał kilka dzieł archeologicznej treści, a tyczących się dziejów Polski. Z tych najważniejsze: Autentyczne świadectwa o wzajemnych stosunkach pomiędzy Rosyą a Polską, szczególnie za czasów Samozwańców w Rosyi Jest to praca rodaka naszego Mitkowskiego, którą Muchanow przywłaszczył sobie, po swojemu przerobił i wydał. — Pamiętne są rządy tego satrapy w Warszawie. On to był stałym prześladowcą naszego zasłużonego dziejopisarza Juliana Bartoszewicza i tylu innych.

— Z Dembna 20. maja. (Koresp. *Unii*). (E. J.) Cóż tu napisać ze wsi, gdzie taka smutna tego roku wiosna, a nadzieje rolników w większej części zawiedzione, zboża ozime w znacznej części przepadły, a jare późno siane nie wróżą pomyślnego zbioru; drzewa owocowe od ostrej zimy w znacznej ilości pomarzły, — a ziemiaki w wielu miejscach w polu pogniły, bo mokro, zimno, i powtórnie sadzonymi być musiały.

Rolnik tem się jednak nie zraża, spogląda z ufnością w niebo, zkąd ciepło i rosę odbiera; a robiąc to co zrobić należało, z spokojnem sumieniem, pewnym jest lepszej przyszłości.

Jesteśmy więc nawet przy spodziewanym znacznym nieurodzaju spokojni co do naszego dalszego materyalnego bytu

Lecz niestety wielkie mieć możemy obawy co do moralnej strony społeczeństwa naszego; dochodzą nas bowiem bardzo smutne wieści, a co gorsza wiadomości już pewne, że część młodzieży naszej oddająca się naukom w celu niesienia pomocy cierpiącej ludzkości, największą chce jej zadać ranę, i zamiast baczyć na swój obowiązek, zaczyna siać i szerzyć zgorszenie, podnosić bunt przeciw Kościołowi, przeciw wierze praojców naszych, rokosz przeciw religii, tej jedynej najsilniejszej spójni społeczeństwa, i niebaczna, chce dokonać ostatniego: więcej jak rozbioru bo rozkładu narodu polskiego.

Szczęściem liczba nieroztropnych rokoszanów jest bardzo mała, a środki przez zdrową część społeczeństwa przedsięwzięte zostały, aby się ten jad gangrenowy nie rozszerzał.

Śmiałe, z prawdziwem chrześciańskiem męztwem podjęte wystąpienie jednego z najzacniejszych obywateli w Krakowie w podaniu do rektora Uniwersytetu i Senatu akademickiego krakowskiego, które dziennik „*Czas*" w nr. 107 z dnia 11. maja b. r umieścił, jest wiernym obrazem publicznego oburzenia. Spodziewać się zatem należy, że Senat akademicki nie zaniedba uczynić wszystkiego, aby położyć koniec publicznemu zgorszeniu i usunie choroby przyczynę, którąby ciągle zgubnie na niedoświadczone młode umysły działać mogła; i takim sposobem przywróci dawny blask Uniwersytetowi. Tego też od Uniwersytetu żądamy i spodziewać się mamy przyczynę; abyśmy wolni od trosk o przyszłą pomyślność i byt moralny naszych ziomków, z potrzebnym spokojem — *procul negotiis*, zepsutego świata — mogli się nadal oddać zajęciom uprawy rodzinnej ziemi

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R. 12. maja. *Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*

W ostatnim tygodniu po długiej słocie nastąpiły dnie pogodne i ciepło. Dnia 17. maja w południe termometer wskazywał 18 stopni ciepła. Stan dróg polepszył się trochę, ale mimo to transport większych ciężarów jest zawsze jeszcze bardzo uciążliwy. Ceny frachtu wróciły do normalnej wysokości gdyż roboty w polu już się skończyły.

Ruch w handlu towarowym był w ubiegłym tygodniu normalny. Z Berna przywieziono do Gałicyi większe zapasy manufaktów, wynoszące około 3000 cetnarów. Znacznie zwiększył się popyt na towary wełniane i katunowe. Towary jedwabne nie były bardzo poszukiwane. Na atlas był znaczniejszy popyt, a mianowicie w księstwach naddunajskich i w Rosyi. — Na wszystkich targach ożywił się w ostatnich dniach handel naftą a ceny były stałe. Po długiej stagnacyi spekulacya ożywiła się w tej gałęzi handlu. Na ten pomyślny zwrot wpłynęły znacznie niskie ceny. Konsumcya tego artykułu w Galicyi jest obecnie daleko większą niż w ubiegłych latach o tej porze. Angielscy kupcy zakupili w Drohobyczu znaczniejszy zapas wosku ziemnego. Do kolei żelaznej odstawiono w ostatnim tygodniu 700 centnarów tego artykułu. Za centnar nafty 45° płacono 13 do 14 złr. w. a. Handel spirytusem ożywił się toż samo w ostatnim tygodniu. Lwowscy kupcy starali się zakupić w Pradzo większe zapasy tego artykułu dla Morawy, Szlązka i zachodniej Galicyi. Za stopień płacono 50 centów.

Kolej Karola Ludwika otwiera 20go maja przerwany na krótki czas ruch towarowy na linii Złoczów-Tarnopol. Jak nam donoszą z Tarnopola, znajduje się tam na składzie około 30 tysięcy cetnarów zboża które już od 10. maja czeka na wywóz. — Środki prewencyjne przeciw zarazie bydła zarządzone w Oświęcimiu zostały już uchylone. Transport bydła może się już teraz w skutek tego odbywać bez żadnych trudności. Na stacyi kolejowej w Dębicy przyjmowane już będą napowrót woły, przeznaczone do dalszego transportu.

Ruch w handlu zbożowym nie był ożywiony, chociaż w ostatnim tygodniu otrzymano z zagranicy znaczne zamówienia, a wszelkie wskazówki pozwalają spodziewać się, że ruch zwiększy się znacznie w przyszłych miesiącach. — Ostatnie przymrozki nie uszkodziły zasiewu — Na targach zagranicznych handel zbożowy popadł tożsamo w pewną stagnacyę, a ceny zmieniły się. — W ostatnich ośmiu dniach przywieziono do Lwowa około 2800 cetnarów pszenicy, które odesłano zaraz dalej koleją żelazną. — Z Rosyi przywieziono w ostatnim tygodniu do Brodów 3000 cetnarów pszenicy i 2000 cetnarów żyta. Dowóz ten zwiększy się znacznie, skoro tylko stan dróg polepszy się cokolwiek.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 7 złr., jęczmień 158 ft. 6 złr., owies 110 ft. 4 złr. 10 ct. Słota ciągła tamowała ruch handlowy. Tarnów: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct.—11 złr. 25 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 25 ct. — 6 złr 50 ct., jęczmień 157 ft. 5 złr. 25 ct.—6 złr. 50 ct., owies 110 ft. 4 złr. 10 ct. Dowóz był bardzo słaby Dębica: pszenica 190 ft. 9 złr. 70 ct, żyto 180 ft. 6 złr. 20 ct., jęczmień 157 ft 5 złr. 20 ct., owies 110 ft. 3 złr 60 ct Tylko na pszenicę i żyto był większy popyt. Rzeszów: pszenica 190 ft. 10 złr. 25 ct., żyto 180 ft 6 złr. 10 ct., jęczmień 153 ft. 4 złr 90 ct., owies 110 ft. 3 złr., 90 ct., koniczyna 180 ft. 46 złr., siemię lniane 150 ft. 11 złr. 25 ct. Ruch był słaby, dowóz zboża mierny. Przemyśl: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 155 ft 4 złr. 80 ct. owies 110 ft. 3 złr. 60 ct Popyt ograniczył się tylko na konsumcyę. Jarosław: pszenica 180 ft 10 złr. — 10 złr. 60 ct. żyto 180 ft. 5 złr. 80 ct — 6 złr. 30 ct., jęczmień 157 ft. 4 złr. 30 ct. — 4 złr 70 ct., owies 110 ft. 3 złr. 30 ct. — 3 złr 60 ct. Popyt na żyto, pszenicę był wielki. Małe partye owsa wywieziono do Prus. Brody: pszenica 190 ft. 8 złr. 40 ct.—8 złr 80 ct., żyto 180 ft. 4 złr — 4 złr 40 ct, jęczmień 156 ft. 3 złr. 90 ct. - 4 złr. 20 ct., owies 111 ft. 3 złr. 20 ct. — 3 złr. 30 ct., groch 200 ft 5 złr. 30 ct. — 5 złr. 80 ct.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 sztuk, które odwieziono zaraz wprost do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 112 wołów

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Dnia 22. b. m. otwarto sesye delegacyi austryackiej i węgierskiej. W austryackiej deputowany Pascotini zagaił zgromadzenie jako najstarszy wiekiem; prezesem wybrany został Schmerling, który podziękował za zaufanie, i podniósł, że w krótkim przeciągu czasu od zamknięcia ostatniej Delegacyi nic ważnego na zewnątrz nie zaszło, a sytuacya prawie taż sama pozostała. Pomimo tego, obowiązkiem jest Delegacyi zbadać rozważnie przedłożenia rządowe, mając wzgląd na potrzebę oszczędzania skarbu publicznego. Zakończył zaś mowę swoją trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza. Wiceprezesem obrany Vidulich; następnie przystąpiono do wyboru sekretarzy, edylów i sprawdzaczów.

Hr. Beust oznajmił, że Cesarz przyjmować będzie Delegacyę Rady Państwa jutro o godz. 2ej i przedkłada preliminarz wspólnego budżetu obok druków i objaśnień, a następnie księgę czerwoną. Minister wojny przedstawia wiceadmirała Pöckha jako rzecznika rządowego pod względem budżetu marynarki.

W węgierskiej delegacyi zagaił posiedzenie Mailath, którego obrano prezydentem, wiceprezydentem Bitto. W przemowie swej Mailath podnosi potrzebę zapewnienia Państwu silnych podstaw, przez dostarczenie środków na uzbrojenie. Minister Lonyay przedkłada budżet i księgę czerwoną, uwiadamiając Izbę, że cesarz przyjmie ją 23. b. m. Następnie przyszło do wyboru komisyi.

Księga czerwona, która ma być rozdana między członków obu delegacyi, zawiera według korespondenta *Czasu* dokumenta od listopada 1870 aż do kwietnia 1871 r. Rozpada się na 4 części i zawiera nadto dodatek.

Część Isza poświęcona konferencyi londyńskiej, i zawiera w sprawie rewizyi traktatu paryskiego 58 depesz i not dyplomatycznych; w sprawie Dunaju depesz 25, czyli razem 83;

Część IIga dotyczy uznania Rzeczypospolitej francuskiej, i mieści w sobie 10 not dyplomatycznych;

Część IIIcia odnosi się do Księstw Naddunajskich, i zawiera 5 depesz;

Część IVta dotyczy rewizyi przepisów o prawie morskiem, i zawiera 4 depesze. Razem więc księga czerwona mieści w sobie 105 depesz, tudzież dodatek zawierający protokoły z konferencyi londyńskiej i traktat z d. 13. marca 1871 (w sprawie czarnomorskiej). W księdze czerwonej mało znajdujemy not dyplomatycznych, któreby już nie były mniej więcej znane.

Dnia 21. b. m. obradowała komisya konstytucyjna. Na posiedzeniu tem przyjęto z drobnemi stylistycznemi zmianami projekt adresu ułożony przez Dr Herbsta.

W środę projekt ten przyjdzie pod obrady pełnej Izby. Do głosu przeciw adresowi zapisali się Czerkawski, Klaczko i Weigel.

Z projektem tego adresu zaznajomimy czytelników w jednym z następnych numerów.

Z pod Paryża. Tragikomedya paryska już prawie skończona. Może w tej chwili gdy to piszemy odegrały się ostatnie sceny tego dramatu, na który świat cały spozierał z zgrozą i z oburzeniem. Z Wersalu bowiem telegrafują pod dniem 21. maja, że wojska wersalskie po zajęciu fortów Mallaków, Petit-Vanves i Grand Montrouge wkroczyły dnia 21. po południu do Paryża, a to na dwóch punktach przez bramę St. Cloud i Porte Montrouge, a przeto na południu i na zachodzie. Powstańcy opuścili wały.

Drugi telegram wysłany w nocy 21. b. m. opiewa: Doniesienia paryskie mówią, że wszystkiego tylko dwie dywizye wtargnęły do Paryża, które przekroczyły wodociąg kolei okrążającej miasto i słaby tylko napotkały opór. W Paryżu panował popłoch. Zapewniają, że Pyat, Grousset i inni przywódzcy zniknęli. Okólnik Thiersa potwierdza, że zawaliła się Porte St. Cloud, przez którą jenerał Douai wkroczył z wojskiem swojem do Paryża. Korpusy jenerałów Ladmirault i Clinchamp posuwają się za nim.

Trzeci telegram wysłany z Wersalu pod dniem 22 maja mówi że około 80.000 wojska weszło do Paryża i dotarło aż do łuku tryumfalnego, avenue Uhrich i do szkoły wojskowej. Dziś (22. maja) słychać żywy ogień działowy wymierzony prawdopodobnie przeciw barykadom u łuku tryumfalnego. W nocy zdobyto zamek w Passy. Między jeńcami uprowadzonymi do Wersalu znajduje się także Assy, jeden z głównych motorów rewolucyi paryskiej.

Rochefort rzeczywiście został uwięzionym w Meaux. Przy tej sposobności prostujemy pomyłkę jaka wcisnęła się do naszego telegramu gdzie powiedziano, że Rocheforta przywieziono do Paryża, gdy tymczasem odstawiono go do Wersalu

Z Brukseli donoszą, o ciągłych agitacyach napoleońskich tak w samej Francyi, jak i po za jej granicami. Bazaine bawi przy Napoleonie.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 23. maja 8 godz. 20 min. zrana. Dziś o 12 godzinie przyjmuje cesarz węgierską a o 2 austryacką delegacyę.

Wersal 22. maja Wojska wersalskie wtargnęły zupełnie do Paryża. Walka toczy się na ulicach i barykadach. Dąbrowski otoczony w Saint Quen.

Bruksela 22. maja. Ze strony pruskiej przerwano pod Paryżem druty telegraficzne północne, w skutek czego brak depesz z Paryża. Telegram wersalski donosi: Walka na ulicy rozpoczęła się w Paryżu. Dąbrowskiego podejrzywają o zdradę.

Konstantynopol 22. maja. Polaków emigrantów wydala rząd masami. Pozytywnie zapewniają, że car moskiewski odwiedzi Konstantynopol, a Sułtan odda mu wizytę w Petersburgu. Tureckie miasto Batum ma być Rosyi za wynagrodzeniem odstąpione.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 22. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 112.25 Akcye kredyt. węg. 107.00 Anglo-austr. 243.80. Akcye Karola Ludw 259.25. Kolej siedmiogrodzka 171.00 Kolej południowa 171.70. Kolej Alf 176.00 Kolej państwowa 22[illegible]50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.9[illegible]. Kolej wsch. 162.50. Kolej północna 225.50 Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg. wschodnia 84.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.80. Losy z 1864 roku 127.00. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiecz.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

(Nadesłane.)

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu maju 1871.

Dnia	Barometer		Millimeter		Stopień ciepła wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0—10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	7h	2h	9h	M.	
18	725·74	727.39	731·02	728·05	10·4	10·5	8·8	9·90	8 57	7·78	7 53	7·69	92	83	90	88·3	10	10	4	8 0	NO 1	W 4	N 1	6	7	8	7·0	1·13
19	731·50	735·91	737·10	734·84	9·5	10·0	6·5	8·67	6·83	4 65	5 24	5·57	78	51	73	67·3	2	9	1	4·0	S 1	W 4	W 2	6	5	6	5·7	0 14

Lwów, z Izby handlowej dnia 23 maja.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	257 00	258 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173 00	174 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	122 00	124 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 50	84 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 00	75 75
Banku hipot. galic. 6%	89 40	90 00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88 75	89 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 75
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 84	5 90
Napoleondor	9 85	9 93
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 95
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń dnia 20. maja.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ srebrem	69 10	69 20
pożyczka ost. z r. 1839	293 00	294 50
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	92 00
„ „ „ 1860	97 25	97 50
„ „ „ 1864	126 00	126 12
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	128 00	123 50
Oblig. indemniz. galic	74 80	75 10
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	241 25	241 50
Centralny bank	60 00	61 50
Kredytowy zakład	278 30	278 50
Franko-Austryackie	106 00	106 50
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	122 00	123 10
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	767 00	769 00
Vereinsbank	107 50	108 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	80 25	80 50
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 00	33 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 25	176 50
Karola Ludwika	256 75	257 25
Północna Ferdynanda	2252 00	2255 00
Franciszka Józefa	200 50	201 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	170 50	171 00
Rudolfa	163 75	164 00
Siedmiogrodzka	170 50	171 50
Staatsbahn	420 00	421 00
Południowa	177 50	178 00
Tramway wied.	214 70	217 00
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północna	162 25	162 75
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 25	89 50
Bank włościański galicyjski	89 10	89 50
Tow. kred ziem. gal. 4%	74 00	74 50
„ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar austr. 5% m. k	97 25	97 50
Bank nar austr. 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 75	106 25
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III. em	83 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80
Siedmiogrodzkiej	88 60	88 80
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	139 25	139 50
Czeska zachodnia	96 60	96 50
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	102 50	103 00
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	165 00	165 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 65	91 70
Paryż 100 frank.	49 05	49 10
Londyn 10 ft szterl.	125 00	125 15
Frankfurt 100 zł. oł w p. N.	104 40	104 50

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.